

Saługa, Bronisław

"Rocznik Statystyczny województwa olsztyńskiego", Olsztyn 1986 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 154-157

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wybrane materiały pamiętnikarskie przedstawiono interesująco, oddając charakter omawianych prac. Z pewnością informator będzie zachętą do sięgania po wymienione w nim materiały i podjęcia dalszych badań naukowych. Możliwości są ogromne, jak można wnioskować z charakterystyk poszczególnych pamiętników. Informator o materiałach pamiętnikarskich w zbiorach OBN powinien więc znaleźć się w podręcznej bibliotece każdego historyka-regionalisty w Olsztynie, a przede wszystkim poza Olsztynem. Niestety, niski nakład wydawnictwa (375 egz.) każe wątpić o jego szerszym oddźwięku.

Zofia Januskiewicz

Rocznik Statystyczny Województwa Olsztyńskiego, Wojewódzki Urząd Statystyczny w Olsztynie, Olsztyn 1986.

Wydawnictwo ma 387 stron druku i 290 tabel. Zawiera informacje pozwalające prześledzić dynamikę procesów gospodarczych i społecznych na obszarze województwa w latach 1975—1985.

Poza objaśnieniem znaków umownych, skrótów, ważniejszymi danymi o województwie na tle kraju oraz wyrażonymi w liczbach wiadomościami o miastach i gminach regionu, treść rocznika podzielono na 21 rozdziałów: geografia — meteorologia — podział administracyjny, stan i ochrona środowiska, ludność, zatrudnienie i wyna-grodzenia, finanse, świadczenia społeczne, inwestycje — środki trwałe, przemysł, budownictwo, rolnictwo i leśnictwo, transport i łączność, handel wewnętrzny, usługi — pozarolnicza gospodarka nieuspołeczniiona, ceny, gospodarka komunalna, gospodarka mieszkaniowa, szkolnictwo i wychowanie, kultura i sztuka, ochrona zdrowia i opieka społeczna, turystyka — wypoczynek — sport, oraz inne.

W tak krótkim omówieniu trudno byłoby dokonać systematycznej oceny każdego z działów. Można najwyżej wybrać kilka problemów charakterystycznych dla województwa.

Województwo olsztyńskie zajmuje 3,9% ogólnej powierzchni kraju i gromadzi 1,9% ogółu obywateli Polski.

Dowiadujemy się, że produkuje się tu 75,7% wytwarzanych w kraju ładowaczy obornika i 25,8% rozrzutników obornika (dobromiejska „Warfama”). Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych produkują 67,6% opon ciągnikowych i 31,3% samochodowych. Produkujemy 16,1% wytwarzanej w Polsce papy, 14,2% sklejki, 10,0% serów twardych, 9,5% mączki ziemniaczanej. W województwie powstaje aż 8,6% polskich obrabiarek do stali, 6,9% maszyn używanych w gospodarce leśnej, ale tylko 7,8% mieszanek pasz przemysłowych. Trudno zrozumieć ten paradoks. Dzieje się tak najprawdopodobniej, by zadość się mogło stać zasadzie, że szewc bez butów chodzi.

Porównanie poziomu życia ludności z przeciętną krajową jest jednoznacznie niekorzystne dla województwa olsztyńskiego.

Przeciętne uposażenie pracowników gospodarki uspołecznionej w Olsztyńskiem wynosiło w 1985 r. 17 781 zł, co stanowiło tylko 88,9% średniego wynagrodzenia ogólnopolskiego. Średnia emerytura w tym samym czasie wynosiła 8292 zł, czyli 90% średniej ogólnopolskiej. Podobnie przedstawiała się sprawa oszczędności. Statystyczny mieszkaniec województwa miał w 1985 r. 42 tys. zł wkładów oszczędnościowych, gdy średnio w kraju oszczędności na jedną osobę były o 8,5% wyższe. Niższa od krajowej, o 13,1 punkta, jest liczebność aparatów telefonicznych na 1000 mieszkańców.

Od 1975 r. liczba osób na punkt sprzedaży detalicznej w Olsztyńskiem nie zmieniła się i jest o 13,2 punkta niższa od średniej krajowej. Mieszkańcy naszego województwa, na osobę zameldowaną w mieście, zużywają mniej wody z wodociągów (12,4%), elektrycz-

ności (14,3%) i gazu (10,4%) niż w kraju. Zasoby mieszkaniowe na 1000 osób są od średniej krajowej niższe o 7,4%. Ponadto, w 1985 r., w przeliczeniu na 1000 osób przyrostu naturalnego oddano do użytku o 36,2% mniej nowych mieszkań. Gorszy od krajowego (o 19,4%) jest też wskaźnik liczby lekarzy przypadających na 10 tys. mieszkańców.

Jednakże, jak z rocznika wyczytać można, w niektórych dziedzinach wskaźniki olsztyńskie są lepsze od średnich krajowych. Np. mamy o 11% więcej łóżek w szpitalach (na 10 tys. osób), więcej miejsc w szkołach podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych, lepszy wskaźnik czytelnictwa dzienników, więcej książek w bibliotekach publicznych na jednego mieszkańca. W 1985 r. biblioteki województwa olsztyńskiego miały, na 1000 osób, o 21,8% więcej czytelników niż średnio w Polsce. Trochę też lepszy od krajowego jest wskaźnik liczby dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego (6,4%). Nie wiadomo jednak czy jest do powód do zadowolenia. Może wskutek niskich średnich płac odpowiednio więcej matek musi pracować i tym samym ma mało czasu na wychowanie dzieci. Być może ma to wpływ na wzrost liczby nieletnich, wobec których orzeczono prawomocne środki wychowawczo-poprawcze lub kary w sądach powszechnych. Takich orzeczeń było w 1985 r. o 17,7% więcej niż w r. 1984.

Olsztyńskie mogło w 1985 r. pochwalić się wydajnością zbóż o 10,7 punkta z ha wyższą i większym o 45,1% skupem zboża z ha niż w kraju. Warto dodać, że aby osiągnąć prawie 11-procentową, w porównaniu z ogólnopolską, zwyzkę plonów, wysiano tylko o 3,7% więcej nawozów sztucznych (NPK) na ha niż w kraju.

W produkcji zwierzęcej województwo nie osiąga tak spektakularnych sukcesów. Obsada zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych kształtuje się znacznie poniżej średniej krajowej, produkcja mięsa bardzo nieznacznie ją przekracza, a produkcja mleka jest nawet o 17,2% niższa.

Zarówno wysoki wskaźnik zbóż, jak i niski wskaźnik produkcji mleka w przeliczeniu na jednostkę powierzchni wynika, jak się wydaje, z dużego udziału ziemi sektora uspołecznionego, co w jakimś przynajmniej stopniu dokumentuje niżej zamieszczone zestawienie, dotyczące 1985 r.:

Wymowa przytoczonych liczb wydaje się jednoznaczna: efektywność nawożenia mineralnego w gospodarstwach chłopskich jest znacznie wyższa.

Na podstawie liczb zawartych w omawianym wydawnictwie, można pokusić się o dalsze uogólnienia, i to nie tylko w odniesieniu do 1985 r. W całej ubiegłej pięciolatce, w województwie olsztyńskim, uderza wyższa efektywność sektora prywatnego. Wyższość ta jest wyraźnie widoczna zarówno mierzona produkcją globalną, końcową, jak i towarową w cenach stałych na ha użytków rolnych. Aby być w pełni obiektywnym, wypada uczynić jednak uwagę, że w jednej dziedzinie — produkcji towarowej roślinnej — w każdym roku ubiegłej pięciolatki, sektor uspołeczniony osiągał wskaźniki wyższe niż gospodarstwa chłopskie, przy wyższych jednak nakładach.

Trość	Sektor	
	uspołeczniony	prywatny
Plon 4 zbóż (łącznie z mieszkankami zbożowymi) w q z ha	32,7	31,6
Plon ziemniaków w kwintalach z 1 ha	177,0	181,0
Plon buraków cukrowych w kwintalach z 1 ha	281,0	306,0
Plon siana łąkowego w kwintalach z 1 ha	41,8	66,4
Produkcja mleka na 100 ha uż. rol. w tys. l	44,3	94,7
Produkcja jaj na 100 ha uż. rol. w tys. szt.	18,8	42,0
Zużycie nawozów mineralnych (NPK) na 1 ha uż. rol. w kg	225,4	141,0

W latach 1980—1985 nieznacznie wzrosła w województwie średnia powierzchnia użytków rolnych przypadających na jedno gospodarstwo (z 8,7 do 9,5 ha). Zmniejszyła się liczba gospodarstw małych, wzrosła liczba gospodarstw powyżej 15 ha. I jeszcze jedna znacząca informacja: poczynając od 1982 r. maleje powierzchnia gruntów przekazywanych sektorowi prywatnemu, mimo że w 1985 r. w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi znajdowało się ponad 10 tys. ha gruntów nie rozdysponowanych, najczęściej bardzo źle zagospodarowanych.

Region pojezierzy, którego częścią jest województwo olsztyńskie, to obszar pod względem krajobrazowo-przyrodniczym unikalny. Ochrona środowiska na tym terenie powinna być traktowana z jak najdalej posuniętym pietyzmem. Liczby udostępnione w „Roczniku Statystycznym Województwa Olsztyńskiego” za r. 1986 raczej niepokoją. Wygląda, że już najwyższy czas by bić na alarm. Oby nie był on spóźniony.

Od wielu lat systematycznie wzrasta objętość ścieków przemysłowych i komunalnych, wymagających oczyszczenia. Jak mówi wojewódzki rocznik statystyczny, zmniejszyła się ostatnio liczba oczyszczalni tak mechanicznych, jak i mechaniczno-biologicznych. Rośnie także, w niepokojący sposób objętość ścieków przemysłowych i komunalnych odprowadzanych bezpośrednio do wód powierzchniowych. Nie jest to bez wpływu na czystość wód, które są wartością samą w sobie, a w województwie olsztyńskim także podstawowym walorem turystycznym, jednym z nielicznych bogactw naturalnych regionu. Jak się okazuje, rzeka Łyna na (prawie) całej długości nie mieści się już nawet w III klasie czystości i toczy wody „nadmiernie zanieczyszczone”. Bardzo zły jest też wskaźnik czystości wód Drwęcy, Pasłęki i Sejny. O Nidzie lepiej nawet nie wspominać.

Rocznik statystyczny nie mówi nic o wodach jeziornych. Brak badań czy świadomy unik redaktorów i wydawcy? Wysiew nawozów mineralnych i środków ochrony roślin z samolotów i helikopterów nie pozostawia złudzeń. Minimalny błąd pilotażu, nie mówiąc o podmuchach wiatru i naturalnych zawirowaniach powietrza, sprawiają, że środki chemiczne miast na polach lądują w jeziorach. Najwyższy czas, by sprawom tym poświęcić znacznie więcej uwagi niż dotychczas. Procesy samooczyszczania w rzekach są o wiele szybsze, lecz i rzeki — według rocznika — nie mogą uporać się z zanieczyszczeniami. Postępująca degradacja zbiorników wodnych może w niedługim czasie unicestwić walory rekreacyjne obszarów dotąd unikalnych pod tym względem. Byłaby to zresztą strata nie tylko na skalę wojewódzką, ale co najmniej krajową a i międzynarodową*.

Znaczenie omawianego wydawnictwa nie podlega dyskusji. Niżej sformułowane uwagi należy więc traktować jako życzenia, których uwzględnienie w latach następnych mogłoby podnieść wartość publikacji.

Dobrze byłoby np. wybrane, ważne problemy przedstawić w postaci graficznej (kartogramy, diagramy, wykresy itp.).

Czas zaniechać używania określenia „nawozy sztuczne”, „nawozy mineralne” — brzmi poprawnie i jest coraz powszechniej stosowane.

W dziale *Budownictwo* czytelnik każdorazowo jest informowany, czy dana tabela zawiera informacje wyrażone w cenach bieżących czy też stałych. W dziale *Finanse* zaniechano natomiast tej praktyki i nie wiadomo, czy ogół zamieszczonych tam wiadomości przedstawiono w bieżących, czy też stałych cenach. A skoro już o tym mowa, nie od rzeczy będzie stwierdzenie, że w dzisiejszych czasach (w ciągu pięciu lat ceny

* Sprawa zaniedbań i degradacji środowiska naturalnego to problem szerszy, ogólnokrajowy. „O ile w r. 1975 pierwszą klasę czystości miało u nas 80% wód, to obecnie nie ma jej żadna rzeka. Równocześnie poza klasą w 1975 było tylko 0,6% wód, obecnie jest 5,4%. Tak więc wody Dunajca, Popradu, Kryniczanki, Mszanki i Ropy nie odpowiadają żadnej klasie czystości”: M. Prandota, *Nim utonimy w brudzie*, Tygodnik Kulturalny, 1986, nr 51—52, s. 5.

zmieniły się wielokrotnie), gdy ruch cen jest niebывale dynamiczny, używanie cen bieżących (poza nielicznymi przypadkami) jest niecelowe, a już z całą pewnością nieprzydatne do ukazywania dynamiki jakichkolwiek zjawisk.

I jeszcze jedna sprawa. Polska rzeczywiście przez wiele najbliższych lat charakteryzować się będzie wielosektorowością. Najwyraźniejsze jest to w rolnictwie. „Rocznik Statystyczny Województwa Olsztyńskiego 1986” zawiera — jak wykazano wcześniej — pewną liczbę informacji, na podstawie których można wyrobić sobie ogólny pogląd o efektywności gospodarstw uspołecznionych i prywatnych. Działaczom politycznym i gospodarczym oraz pracownikom nauki, oprócz poglądu „makro”, potrzebne są takie szczegóły, z których składa się określona rzeczywistość. Dobrze byłoby np. znać ceny sprzedaży artykułów uzyskiwane przez rolników indywidualnych i sektor uspołeczniony (ziarno kwalifikowane, bukaty na eksport itp.) oraz ceny płacone za środki produkcji w rolnictwie uspołecznionym i prywatnym. Dobrze byłoby znać efektywność poszczególnych środków produkcji w obu sektorach rolnictwa. Ułatwiłoby to podejmowanie poprawnych decyzji przy rozdziale środków, w które rynek jest nie w pełni zaopatrzony. Przy okazji: rocznik tylko jednostronnie informuje (tabl. 22/160/, s. 285) o sprzedaży ciągników i ważniejszych maszyn i narzędzi rolniczych. Podaje liczby maszyn, które w latach 1980—1985 rozproszymi jednostki handlowe podległe Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. Jak sama nazwa wskazuje centrala ta zaopatruje przede wszystkim rolnictwo prywatne. Brak danych na temat zaopatrzenia sektora uspołecznionego w maszyny rolnicze musi budzić niepokój. Jest on, jak się wydaje, tym bardziej uzasadniony, że nawet z tego co przeznaczono dla chłopów, w r. 1985 gospodarstwa uspołecznione zdołały przechwycić ponad 55% przyczep skrzyniowych i wywrotek, mimo że posiadają własny system zaopatrzenia w środki produkcji.

Na koniec — pobożne życzenia: aby można drukować rocznik na lepszym papierze, aby druk mógł być wyraźny, aby farba drukarska wsiąkając nie zmniejszała czytelności! Znaczenia wyrazów w zdaniach można się domyślić z kontekstu, w przypadku cyfr i liczb natomiast, metoda ta nie może być stosowana.

Bronisław Saluda